Rok 1874. Kraków czwartek 28 maja Nr. 119

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwart. | mies. |
|---|---|---|---|
| w Krakowie | 12 złr. | 3 złr. | 1 złr. |
| w Austrji z przesyłką | 16 „ | 4 „ | 1 „ 40. |
| w Niemczech | 12 tal. | 3 tal. | 1 tal. |
| we Francji | 80 fr. | 20 fr. | 7 fr. |
| w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. | 48 fr. | 12 fr. | 4 fr. |
| w Turcji | 64 „ | 16 „ | 6 „ |
| w Belgji | 56 „ | 14 „ | 5 „ |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

**Cena ogłoszeń (inseratów).**
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszez. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie:** Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

## Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

| Cena przedpłaty: | W Krakowie: | w Austrji: z przesyłką pocztową |
|---|---|---|
| za czerwiec | złr. 1 | złr. 1 40 |
| „ czerwiec, „ lipiec, „ sierpień | złr. 3 | złr. 4 —. |

## Przegląd polityczny.

Urzędowa *Wiener Ztg* przyniosła światu finansowemu miłą nowinę. Rząd ogłasza, że zniża odtąd stopę procentową salinenscheinów o 1/2%. Dawno już zapowiedział minister finansów krok ten, który ma na celu ożywienie targu pieniężnego. Zniżając bowiem stopę procentową salinenscheinów, daje się tém samém wielki awans innym papierom i efektom, które przynoszą większy procent. Zdaje się jednak, że p. ministrowi nie tyle chodzi o ożywienie targu pieniężnego ile o zaoszczędzenie kilku tysięcy złr., gdyż i dla skarbu państwa zbliżają się ciężkie czasy. Dotychczas bowiem skarb był jedynym, który nie czuł „krachu"— teraz i skarb już zaczyna się obawiać skutków krachu. Wpływy podatkowe za pierwszy kwartał b. r. pozostawiają bowiem wiele do życzenia.

Wiedeńska izba handlowo-przemysłowa, która już w r. 1870 zrobiła była propozycje zmniejszenia świąt kościelnych przez przeniesienie ich na niedziele, zamierza ponownie w téj sprawie bardzo wyczerpująco umotywowaną petycję przedłożyć obydwu izbom rady państwa, jakoteż ro zesłać ją do poparcia i innym izbom handłowo-przemysłowym austrjackim.

W ministerjum wojny obradują obecnie nad projektem regulującym kwestje zawierania przez oficerów małżeństw armji austrjackiéj. Ułatwia on ilemożności oficerom wstępowanie w związki małżeńskie, w wyjątkowych zaś tylko wypadkach wzbrania je.

Jak donosi *Montagsrevue*, udało się ministrowi handlu zaoszczędzić trzy miljony zła. przez rokowaniu z referentami z sumy przyzwolonéj przez radę państwa na budowę kolei galicyjskich i dolmatyńskich.

Podług uchwalonego przez delegacje budżetu wspólnego zwyczajne wydatki wynoszą 102,321.031 złr., nadzwyczajne 5.087.268 złr. Po strąceniu dochodu z cła w kwocie 15,000.000 złr. pozostaje do pokrycia 92,418.299 złr., Z tego przypada na królestwa i kraje w radzie państwa reprezentowane 63,398.953 złr. 11 1/2 ct. a reszta na Węgry. W porównaniu z preliminarzem budżet jest niższy o 3 1/2 miljona.

*Ostdeutsche Ztg.* donosi, że na zarządcę arcybiskupstwa poznańskiego przeznaczony jest rdaca rządowy Raffel.

Książe Bismark ma znowu reumatyczne boleści w karku. Niemniéj jednak nie wyjechał on do Warzynu na świeże powietrze, ale czeka w Berlinie przybycia cesarza, z którym zapewne ma coś do pomówienia, może o reumatyzmie swoim.

Ile razy dzienniki europejskie dziś piszą o stanie zdrowia Bismarka, zawsze przypominają one sobie stan zdrowia papieża — otóż Ojciec święty jest zdrów, donoszą dzisiaj. Tylko lekki katar wstrzymał go przez kilka dni od udzielania audjencji.

Przy sposobności wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora w Paryżu, ks. Hohenlohe, marszałkowi Mac-Mahonowi ogłoszono znów z obu stron kilka konwencjonalnych łgarstw o „dobrych stosunkach między Niemcami a Francją, których utrzymania obie strony sobie życzą".

Nowe ministerstwo wersalskie znajduje najfatalniejsze ocenienie we wszystkich dziennikach francuzkich. Odmawiają mu w ogóle zdolności i powiadają, że ono nie zasługuje na nazwę „parlamentarnego" ministerstwa.

Na placu boju w Hiszpanji nastąpiła chwilowa przerwa. W obozie karlistów panuje wielkie rozprzężenie. Najzdolniejszy z jenerałów karlistowskich S a n t e s przez kolegów swych skazany został na śmierć. Między punktami aktu oskarżenia nań wydanego znajdują się także i te, że — nie słuchał mszy świętéj w dnie niedzielne i świąteczne i nie obserwował postu.

Półurzędowe korespondencje z Wiednia donoszą, że książe serbski opuścił Konstantynopol w złém usposobieniu. Zdaje się, że między Serbją, Rumunją a Grecją nastąpi teraz zbliżenie się i że między temi trzema państwami układają teraz wspólny plan postępowania przeciwko Turcji.

## Korespondencje „Kraju".

**Żmigród 25 maja.**

Odetchnęliśmy nareszcie cokolwiek po kilkutygodniowych ulewnych deszczach, zimnach i niepamiętnych w czasie majowym śniegach, które miejscami nawet przeszło sągę grubości przechodziły. Szkody ztąd wyrządzone i w naszéj okolicy są znaczne — poniszczone drogi, pozrywane mosty przerwały komunikację wozową, nawet i pieszą. Śniegi połamały w lasach liściaste, w ogrodach owocowe drzewa. Późne wiośniane jak w górach zasiewy nie powschodziły zupełnie — kartofle zaś nie mając jeszcze żadnego zarodku pogniły. Woda na górnéj Wisłoce niosła w Kątach zabrane domy, stajnie i parkany, któremi uderzając o most żmigrodzki, takowy mocno uszkodziła. Po drogach jeszcze mnóstwo leży towarów i beczek z naftą, których nawet dzisiaj daléj przewieźć nie można.

A propos nafty czytałem niedawno w korespondencji waszego pisma z Ciężkowic o naftach znalezionych w Łysej górze pod Żmigrodem. Ponieważ ta rzecz pod jednym napozór małym względem potrzebuje sprostowania, przeto z chęcią to czynię.

W zeszłym roku p. Józef hr. Ciechoński, podówczas właściciel Żmigrodu, powodowany znacznemi śladami nafty w Łysej górze, rozpoczął tamże kopalnie, w których téż wkrótce znalazł olej. Jednakowoż w miesiącu listopadzie sprzedawszy Żmigród trzeciej osobie, z wyłączeniem od sprzedaży kopalń, które równocześnie oddał siostrze swojéj p. Julji hr. Ciechońskiej na wyłączną własność i w posiadanie — zatém nie, jak szan. korespondent K. C. z Ciężkowic donosi, panna Julja hr. C. wynalazła tamże naftę, tylko brat jéj p. J. hr. C.; że zaś znalezienie czegoś jest inną, a posiadanie tytułem prawnéj własności inną rzeczą, to przecież dalszych nie potrzebuje komentarzy.

Nafty łysogórskie należą rzeczywiście do najpiękniejszych w Galicji. Defraudowane przez łysogórskich właścicieli mniejszych posiadłości świecą się w lampkach bez żadnego czyszczenia, nie wydając ani odoru ani kopciu.

Znajdują one się tu, jak w blizkiéj bardzo Ropiance w szarym lub brunatnawym średnio ziarnistym piaskowcu mennilitowym, przegradzanym pokładami szarych łupkowiłowych marglowych, po części także i magnezjowych. Łupki piaskowce fukoidowe z zwęglonym odciskiem téjże saméj rośliny są tu częste i bardzo piękne, do głębokości 15 sążni pokłady idą pod $45^0$ nachylenia południowego — późniéj zaś łamią się na linje horyzontalne, przybierają większe rozmiary co do grubości i stanowią jakby odrębne

# ODALISKI.

## Powieść historyczna

**Lewina Schückinga.**

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Wicehrabia udał się daléj ku teatrowi letniemu, za którym ciągnęła się ulica, prowadząca do furtki od ogrodu Trautsona. Baron Klejn z czołem zmarszczoném patrzał za Hiszpanem. „Lękam się, rzekł do siebie, lękam się, że i ten nie jest mi życzliwszym od innych. Miéj się na ostrożności, szlachetny, ufający Klejnie — świat z każdym dniem staje się lichszym. Smutna to prawda. Gdybyśmy nie posiadali niezamąconego zadowolenia i czystéj pociechy z siebie samych — tu spojrzał Klejn z wesołym uśmiechem na swoją powierzchowność — czy możnaby było wytrzymać śród takiego świata!"

Dopóki Bojador był jeszcze widzialnym, baron Klejn chodził tam i sam powolnym krokiem, jak dawniéj. Skoro jednak tamten zniknął w końcu ulicy, zaniechał téj bezcelowéj przechadzki i poszedł w ślad za Hiszpanem.

Ten doszedł tymczasem do furtki ogrodowéj, otworzył ją swoim kluczem, znowu zamknął i udał się następnie do pawilonu.

Sposób, w jaki tu zapukał, został przez matkę Afrę wpuszczony i wstąpił do pokoju, w którym się znajdowały trzy pupilki Trautsona, dowodził, że Bojador oddawna był tu uważany poniekąd za przyjaciela domu. Za wejściem jego Bahneza zerwała się ze stołka, na którym siedząc, nader gorliwie zaprzątała się kwiatami, w wielkiéj ilości leżącemi w koło niéj na podłodze. Musiała ich dostarczyć matka Afra, a ona wiła z nich wieńce. Włożyła na swe ciemne warkocze wianek z niebieskich bławatków, który bardzo był jéj do twarzy, bo jéj delikatnym regularnym rysom nadawał charakter klasycznéj piękności. Dwie inne dziewczyny leżały naprzeciwko siebie w rogach kanapy, pogrążone w apatycznym spokoju i kompletném nic nierobieniu.

Bahneza wyciągnęła do przyjaciela prawę rękę.

— Przynosisz mi szczęście — rzekła — czytam to z twoich oczu.

— Moje oczy — odrzekł Bojador — są w zachwyceniu, gdyż ciebie oglądają, Bahnezo; do twego ślicznego czoła nic tak dobrze nie przypada, jak ten wieniec błękitny.

— Czy podobam ci się? — odparła młoda dziewczyna z odrobinką naturalnéj kokieterji, w któréj było coś nadzwyczaj wdzięcznego.

— Jeszcze się pytasz? Wiesz, że w moich oczach jesteś piękniejszą od pięknéj Heleny. Czy słyszałaś kiedy o Helenie?

Bahneza z uśmiechem potrząsnęła swoją śliczną główką.

— Nie? A jednak była ona, jak ty, córą Hellady.

— Któż ona była?

— Była najpowabniejszą kobietą Grecji. Przybył ładny książe i uprowadził ją na obczyznę.

— A ja — odrzekła Bahneza — gdybym posiadała potęgę piękności téj Heleny, uczyniłabym całkiem odwrotnie.

— I cóżbyś uczyniła?

— Samabym kogoś uprowadziła, lecz nie na obczyznę, tylko do ojczyzny.

— Obcego jakiego księcia?

Bahneza w rozmarzeniu spojrzała mu w oczy i położyła wązką dłoń swoją na jego ramieniu.

— Słodka istoto — rzekł Bojador i tylko ze względu na obecność dwojga innych dziewcząt z trudnością oparł się chęci uściśnienia jéj wysmukłéj, jak lilja, postaci — obyśmy mogli zostać sam na sam, ażebym ci wypowiedział, jak podbiłaś moje serce! Ale dziś mam co innego do powiedzenia. Istotnie jestem szczęśliwy, jakeś to po mnie poznała. Znalazłem człowieka, który będzie przed cesarzem twoim orędownikiem.

— Znalazłeś?

— Wysłuchaj mię. Powiedziałaś mi, że bardzo źle piszesz. Otóż kazałem innéj osobie napisać do tego człowieka list, jak żeby był od ciebie. Treść jest taka, iż prosisz go, aby do ciebie przyszedł, wysłuchał opowiadania twych losów, a następnie żeby się chciał postarać o twoją wolność. Czym dobrze zrobił?

— Zapewne, jeżeli ten człowiek ma ucho cesarskie.

— On je ma. Skoro on się za tobą wstawi, cesarz niewątpliwie spełni twoje życzenia.

— Ale czy on przyjdzie do mnie?

— Może jeszcze w téj godzinie.

— Przerażasz mię. Jak mam go przyjąć, co mówić, aby moje słowa wzruszyły jego serce?

— Nie lękaj się. Będzie wzruszony, skoro cię obaczy, skoro prostym językiem odmalujesz mu swoje położenie. Pamiętaj tylko o dwóch rzeczach: naprzód, abyś o mnie nie wspominała; powtóre gdy cię książe zapyta, czyś mu list posłała, odpowiesz, żeś to uczyniła.

— Dlaczegóż nie mam o tobie wspomnieć, lecz muszę się zapierać, iż jesteś moim przyjacielem?

— Bo lepiéj jest, aby książe myślał, że uciekając się do niego, działałaś jedynie z własnego popędu. To lepiéj usposobi go dla ciebie, niż gdyby sądził, że ktoś podszepnął ci myśl udania się do niego. Wierzaj mi.

— Wierzę.

— Dlatego przyrzeknij mi, że nie wymienisz mojego nazwiska.

Bahneza podała mu rękę na znak przyrzeczenia. Podczas gdy młoda dziewczyna patrzała nań przytem swemi pięknemi marzycielskiemi oczyma, które wewnętrzne okazywały wzruszenie, gdy ze tkliwością wymawiała te słowa: „Dziękuję ci, mój przyjacielu, za wszystko, co dla mnie czynisz" — wicehrabia uczuł coś nakształt bolesnych zgryzot sumienia za wiarołomstwo, z jakiem zwodził Bahnezę, zamierzając wcale co innego, niż udawane przed młodą Greczynką oswobodzenie jéj z rodzaju niewoli, w któréj się znajdowała.

Bilet, do którego napisania zmusił Juljannę Bolagno, doręczył przez wiernego posłańca księciu Lotaryńskiemu i kazał dodać ustnie, że autorka listu oczekuje księcia w pawilonie Trautsona po za ogrodem Faworyty. Przewidywał i na tém właśnie polegał jego plan, który po długim namyśle ostatecznie był sobie ułożył, że dobroduszny młody książe nic spie-

grupy w jednéj i téjże samej studni; bieg ich jest ogólny wschodni godz. komp. 7. Życzyćby należało, aby kopalnie te, jako wiele rokujące nadziei, z większą trochę energją prowadzone być mogły!

Również wyczytałem w dzienniku wa- szym nr. 102, że zaszczytnie znany pan Zaręczny, były asystent przy katedrze mineralogji wszechnicy krakowskiéj, o- trzymał posadę przy komisji fizjograficz- néj w akademji umiejętności. Jeżeli rze- czona komisja w bieżącém lecie wysyła kilku młodych badaczów flory w dalsze góry wschodniéj Galicji, dlaczegóżby ten nasz nieszczęśliwy łańcuch zachodniego przedgórza, a tyle w sobie skarbów nafto- wych zawierający, nie mógł się kiedyś do- czekać biednéj mapki geologicznéj, na któréj tak pod względem naukowym jak i materjalnym tyle krajowi zależy. Czy- liżby szanowna komisja fizjograficzna nie raczyła wysłać na czas feryj p. Zarecznego w tym celu dla zbadania chociaż części gór naszych, a doznałby wszelkiéj pod tym względem pomocy — i przy innych lubo bardzo częściowo szczupłych zbio- rach możnaby przyjść do osiągnięcia o- czekiwanego celu.

## Francja.

Dziennik włoski *Diritto* ogłosił w spra- wie Nicei w tych dniach następujący doku- ment, który w swoim czasie podpisali byli obydwaj deputowani Piccon i Bergondi, nim wybrano ich do zgromadzenia naro- dowego:

Nicea 1. lutego 1871. Wybrana przez komitet wyborczy komisja, któréj pole- cono przedstawić odpowiednich kandy- datów na deputowanych zgromadzenia na- rodowego, zebrała się i przystąpiła w myśl wczoraj powziętych uchwał do przesłu- chania pp. Piccona i Bergondiego w spra- wie przyszłego ich zachowania się w zgro- madzeniu narodowem, na wypadek gdyby utrzymali się przy wyborach.

Wymienieni panowie oświadczyli, iż w razie wyboru na deputowanych, będą gło- sowali za pokojem i że dołożą wszelkich starań aby nakłonić jenerała Garibaldego do wytoczenia sprawy Nicei w izbie. Co się tyczy traktatu z roku 1860, w spra- wie przyłączenia Nicei do Francji zobo- wiązali się rzeczeni panowie popierać jak najusilniej każdy wniosek jenerała Gari- baldiego, żądający bądź to rewizji bądź też zupełnego uchylenia plebiscytu z r. 1860.

Na wypadek gdyby jenerał Garibaldi przy wyborach upadł (co jest rzeczą bar- dzo nieprawdopodobną) lub gdyby zgro- madzenie narodowe wyboru jego uznać nie chciało, lub téż w razie, gdyby jene- rał Garibaldi oświadczył, iż jemu nie wypada wytaczać sprawy Nicei przed zgromadzeniem narodowem, zobowiązują się pp. Piccon i Bergondi jak najusilniéj popierać wszelkie petycje mieszkańców Nicei, żądające rewizji traktatu z r. 1860. Gdyby okoliczności nie dozwalały wnieść mieszkańcom Nicei wspomnianych pety- cyj, przyrzeka Piccon poruszyć kwestję Nicei w izbie przy nadarzonéj sposobno- ści *(inciden talmente)* zaś p. Bergondi zo- bowiązuje się dołożyć wszelkich starań, aby nad owym wnioskiem wywiązały się rozprawy. Gdy to nastąpi, obowiązują się obydwaj postawić wniosek, żądający u- nieważnienia plebiscytu z r. 1860.

Gdyby zgromadzenie narodowe odrzu- ciło ten wniosek, przyrzekają p. Piccon i Bergondi, iż oddawszy swe głosy za zawarciem pokoju, założą protest i opu- szczą salę. Przyjąwszy powyższe oświad- czenie do wiadomości, poleca komisja od- nośnie do uchwał z d. 30 stycznia 1871 na kandydatów do zgromadzenia narodo- wego, które d. 15 lutego w Bordeaux ma być otwartém, jenerała Garibaldiego i adwokatów Piccona i Bergondi'ego.

## Grecja.

Długie przesilenie gabinetowe w Ate- nach, od pierwszéj połowy marca trwają- ce, skończyło się rozwiązaniem tamecznego parlamentu, w którym żadne stronnictwo nie ma większości i skutkiem tego żadne ministerjum utrzymać się nie może.

W początkach marca r. b. połączyły się trzy partje — Bulgaris'a, Zaimis'a i Komunduros'a — dla obalenia ministerjum Deligeorgis'a. Król wezwał do siebie trzech wspomnianych naczelników opozycji, aże- by się porozumieli między sobą względem utworzenia nowego rządu; gdy zaś oświad- czyli na to, iż kogokolwiek z nich trzech mianduje do steru powoła, chętnie dwaj drudzy popierać go będą, zamianował król pierwszym ministrem Bulgaris'a.

Pomimo jednak przyobiecane poparcie przywódców stronnictw nie mógł i nowy naczelnik rządu zyskać sobie stałéj wię- kszości w parlamencie, ponieważ rozmai- ci deputowani z rozmaitych przyczyn raz wraz opuszczali swe chorągwie, i przerzucali się do partji Deligeorgis'a w opozycji teraz stojącej. Bulgaris nie mogąc sobie dać rady, zażądał uwolnienia, i król zoowu się do Deligeorgis'a udał. Ten ostatni wymówił się od ponownego zaszczytu, bo widział, żą tak samo nic nie wskóra, jak jego przeciwnicy. Za to dał się jeszcze raz uprosić Bulgaris; lecz po dniach kilku daremnych prób mocniejszego w zgromadzeniu reprezentantów krajowych oparcia zniewolony był znowu złożyć w ręce pa- nującego mandat do spełnienia niemożliwy. Z kolei wypadało zawezwać Zaimis'a; ale i ten przywódca i ex-minister nie chciał się podjąć sprawowania rządów w tak trudnych okolicznościach. Pozostawał je- szcze Komunduros, którego król jako pra- wy monarcha konstytucyjny nie mógł po- minąć, choć powiadają, że nie ma wcale pociągu do osoby tego statysty. Komun- duros podjął się utworzenia ministerjum, naradzał się ze swymi adherentami, ale zmiarkowawszy jak widać, że daremnie- by się kusił o to, co się żadnemu z jego współzawodników nie udawało, umyślił wyzyskać przynajmniéj tę sposobność dla powiększenia swéj popularności w publice. Oświadczył więc królowi w podanym na piśmie memorjale, że dla wywiązania się z danego zlecenia potrzebuje pewnych zmian tak w wewnętrznéj jak i w zagra- nicznéj polityce. Jakich mianowicie, nie jest to dobrze wiadomem, ponieważ me- morjał osobiście królowi został doręczony; wieść jednak zgodna niesie, że żądał Ko- munduros, ażeby pierwszy minister miał nieograniczone w sprawach krajowych peł- nowładztwo, i na nic przyzwolenia mo- narchy nie potrzebował, i ażeby teraźniej- sze zbyt przyjacielskie zdaniem jego po- życie z Turcją innéj polityce miejsca ustąpiło. Wiadomo jednak, że nie przy- stał król na te warunki, i jeszcze raz Bulgaris'a zawezwał. Warunkiem Bulgaris'a było tym razem rozwiązanie izby, i jakkolwiek niechętny temu, nie mógł król Jerzy odmówić, ponieważ widocznie innego wyjścia nie było. Rozwiązanie nastą- piło w dniu 8 b. m., nowe wybory wy- znaczone na dzień 4 lipca, a zgromadzenie przyszłego parlamentu na 5 sierpnia.

Od początku sessji ostatniej t. j. od stycznia, nie było prawie rządu. Mini- sterjum Déligeorgis'a dogorywało tylko. Przez ciąg lutego Bulgaris odznaczył się wydaleniem mnóstwa urzędników, któ- rych swoimi poplecznikami zastąpił, jak to zresztą zwykle w Grecji się dzieje. Czy nowa reprezentacja co lepszego kra- jowi przyniesie, spodziewać się trudno, choć bardzoby to było pożądanem.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

*Kraków, 27 maja.*

**Dr. Adolf Wurst**, lekarz-asystent, w stanie rezerwy przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, mianowany został starszym lekarzem rezerwy przy pułku piechoty hr. Huyn nr. 13.

**W miejsce** zbierania składek postanowił wydział stow. „Muzy“ urządzić w piątek dnia 29 maja r. b. w sali redutowéj teatru krakowskiego: wieczór muzykalny, pod kierunkiem dyr. art. p. Vopalki, na korzyść urządzenia wianków w wigilją św. Jana.

Program wieczoru następujący:

1. Nokturn, chór męski, K. Studzińskiego.
2. Warjacje Beethoven'a na kwartet smyczkowy.
3. Sopran, solo z tow. fortepjanu.
4. Nocturn Fr. Grützmachera, wiolonczela solo z towarz. fortepjanu, wykona p. Strnad uczeń konserwatorjum pragskiego.
5. Duet z opery „Martha“ Flotow'a, na tenor i bas z tow. fortepjanu.
6. 8m koncert Beriot'a, solo skrzypce z tow. fortepjanu, wykona p. Janczewski.
7. Sekstet z opery „Lucia z Lammarmoru“ Donizettego, z tow. fortepjanu.

**Dzisiaj** przed południem przy ulicy Reformackiéj na I piętrze, w kamienicy l. 257 p. Zakrzewskiego, zapaliła się smoła, którą Kazimierz Wróblewski nad ogniem rozpuszczał; w skutek czego zapaliło się także krzesło, paka z węglem i t. d. Ogień jednak został na szczęście ugaszony przez domowników, którym udało się przy téj sposobności uratować dwoje dzieci przez wyciągnięcie ich przez okno. Wróblewski został poparzony.

**Z dniem 26 maja** przywrócony został ogólny ruch na całéj przestrzeni kolei Karola Ludwika.

**Na fundusz stypendyjny** „Kopernika“ wnieśli datki: grono nauczycieli gimnazjalnych 32 zła. 52 c., uczniowie gimnazjalni w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza 11 zła. 65 c., czytelnia wadowicka 129 zła. 54 c., kks. Cystersi w Szczyrzycu 12 zła., składka w Limanowy 6 zła., w Andrychowie 3 zła., p. Ignacy Kwieciński 5 zła., Marcin Grabowski 2 zła., Ferd. Biale 75 c., z kuponów wpłynęło 23 zła. 80$\frac{1}{2}$ c. Z łącznéj sumy 226 zła. 26$\frac{1}{2}$ c. pozostaje po odtraceniu 22 zła. 80 c., rozdanych w ciągu roku pomiędzy kilku uboższych uczniów, reszta w kwocie 203 zła. 46$\frac{1}{2}$ c., która razem z wykazaną dnia 13 lipca 1873 r. kwotą 379 zła. 21$\frac{1}{2}$ c., czyni sumę 582 zła. 68 c. czyli sześć obligacji po 100 zła. i gotówki 79 zła. 88 c.

Wadowice, dnia 22 maja 1874 r.

*Stahlberger*, dyr. gimnazjalny.

**W nocy z 20 na 21 b. m.**, wydobyło się z aresztów sądu pow. w Radłowie trzech złodziejów pod śledztwem stojących: Tomasz Klucz z Łapczyc lat 35, Paweł Gacoł z Bucza lat 31 i Fran. Szarek z Dęblina liczący lat 30.

**Jak wiadomo**, zawiązało się niedawno we Lwowie stowarzyszenie pracy kobiet. Przed kilkoma zaś dniami doniosły dzienniki lwowskie, że ksiądz Wierzchlejski bardzo nieprzyjaźnie ma się zachowywać wobec tegoż stowarzyszenia, a ks. Turkułowi wzbronił nawet przyjęcia posady kapelana przy niem. Jak się jednak dowiaduje *Gas. Nar.*, miał ks. Wierzchlejski tylko oświadczyć, że będzie póty popierał stowarzyszenie, póki w niem żydówek

---

szniejszego nie będzie miał do roboty, jak wezwaniu temu zadość uczynić. Za to ręczył charakter rycerskiego, od wszelkich podejrzeń wolnego, młodzieńca. Najbliższym zaś skutkiem być musiało, że Franciszek Stefan Lotaryński byłby zażądał od Trautsona uwolnienia branki. A można było stawiać dziesięć przeciw jednemu, że hrabia Trautson byłby się gwałtownie sprzeciwił żądaniu młodego księcia. Franciszek Stefan zaś, raz ujawszy się za piękną suplikantką, nie byłby cofnął swéj rycerskiéj pomocy ku spełnieniu jéj życzeń. Zatém kollizja, kłótnia gwałtowna pomiędzy Trautsonem a księciem była rzeczą nieuniknioną. Skoroby zaś kłótnia ta szczęśliwie się wszczęła, wicehrabia z łatwością by sprawił, aby cała awantura jak największego nabrała rozgłosu. Cały dwór musiałby o tém gadać, tysiące usłużnych języków musiałyby cesarzowi donieść, że Trautson popadł w sprzeczkę z księciem Lotaryńskim z powodu gorliwéj życzliwości tego ostatniego dla pięknych oczu ... alisek Trautsona.

Wszystko to w przypuszczeniu, że Trautson sam nie byłby otwarcie zawiadomił cesarza!

Wtedy książę Lotaryński byłby na zawsze zgubiony. Oskarżenia, podszepnięte cesarzowi przez Klejna, zostałyby najdowodniéj stwierdzone. Franciszek Stefan, chociażby rozwinął dziesięćkroć potężniejszą wymowę, niż jaką posiadał, nie potrafiłby się oczyścić w oczach Majestatu, a tém mniéj w oczach arcyksiężniczki! Zgubionym byłby bez ratunku!

Taki był plan, który kierował postępowaniem wicehrabiego Bojadora, jeszcze z tego względu korzystny, że wynalazca sam pozostawał całkiem w ukryciu. Nie potrzebował żadnych bezpośrednich wytaczać oskarżeń. Skoroby cesarz zażądał odeń rachunku, co uczynił, aby się wywiązać z danego sobie polecenia, mógł samą prawdę powiedzieć. Mógł donieść, że Trautson istotnie kryje w swoim pałacu trzy nader powabne piękności, lecz że zamiary Trautsona względem nich są chrześcijańsko-bogobojne i wszelkiego poparcia godne, gdyż on pragnie z nich uczynić dobre katoliczki i pobożne oblubienice nieba. W tém czarniejszych kolorach musiałby się wtedy ukazać cesarzowi humanizm księcia Lotaryńskiego.

Ale, jakiémy powiedzieli, Bojador czuł w téj chwili litość nad biedną, tak zaufania ku niemu pełną ofiarą i narzędziem swojéj intrygi. Zdawało mu się, że niebo będzie się miało za całkiem pokwitowane, jeżeli Trautson podaruje mu dwa inne stworzenia, co na kanapie spoczywały. Wydawało mu się okrucieństwem temu samemu losowi poddać Bahneze. Postanowił więc pomyśleć o sposobach i środkach, aby życzeniom Bahnezy stało się zadość.

Ale w téj chwili nie był czas po temu. Należało wprzód doczekać się obrotu, jakiby sprawa wzięła. Wtedyby się dopiero pokazało, co dla Bahnezy można by uczynić.

Wicehrabia zabrał się do odejścia. *Addio, carissima mia!* — rzekł, a przytuliwszy ku sobie Bahneze pocałował ją w ramię.

W tém samém chwili obie dziewczyny, spoczywające na kanapie, zerwały się jednocześnie, wydając lekki okrzyk przerażenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## TEATR.

*Paete non dolet!* musieli sobie zapewne powtarzać artyści nasi po pewném przedstawieniu, na którém huczne zbierali oklaski, chociaż zapewne bardzo nie swojsko im było, gdy wychodzili po raz pierwszy w sztuce téj na scenę.

Pocieszyć się musiał tém także i tłomacz téj sztuki — jeżeli ją tém imieniem nazwać można — słysząc oklaski, jak pocieszała Arria Paetusa i pocieszaćby się mogła ciągle. To samo bardzo mógł powtórzyć tutejszy sprawozdawca teatralny i do *Dziennika Poznańskiego*, tém śmieléj, że Wielkopolanie nie mogli być na przedstawieniu sztuki p. Kościelskiego w Krakowie prócz autora, który za gościnność, jakiéj u nas doznał, nie zechce przecież być niegościnnym u siebie dla nowego talentu w rolach klasycznych...

Służy jednakże każdy bliźniemu swemu jak może. Dzieją się rzeczy gorsze, absurda większe, a nikt się nie poczuwa do obowiązku wyciągnięcia przeciwko nim w pole, pocóż więc w pobieżnym przeglądzie teatralnym recenzentom robić przykrość, zwłaszcza, że sąd ich nie zaszkodzi artystce, która grała Arrię. Ktoś bowiem może jakąś rolę źle grać, być w niéj chwalonym i przecież nie dać się zjadać na lep pochlebstwu.

Pani Ł. jest o tém zapewne głęboko przekonaną, że grała rolę Arrii tylko dla tego, ponieważ ją jéj dano — w braku innéj do podobnéj roli artystki — i zapewne ocenia zawsze należycie oklaski, jakie w którejkolwiek z ról zbiera.

Spodziewamy się, że ten sąd nasz pani Ł. także „nie zaboli“. Byliśmy otwartymi po pierwszym występie po powrocie pani Ł. do Krakowa, nie omówiliśmy jéj przyszłości wszelkiéj, otwartymi je steśmy i teraz. Pani Ł. i sama zapewne nie sądzi o sobie inaczéj, jak tylko, że jest artystką bardzo początkującą i bardzo wiele ją jeszcze czeka pracy i zawodów, ażeby zasłużony zebrała oklask — i że krytyka otwarcie zdanie swoje o niéj wyrażając, prawdziwą wobec niéj ponosi zasługę.

Krytyka chociażby najostrzejsza — nie zabija nigdy talentu. Może go zniszczyć przedwczesna pochwała. Dowodów tego ostatniego zdania moglibyśmy mnóstwo znaleźć w całéj historji literatury i sztuki, a najwięcéj u nas obecnie. Ostra krytyka, choćby nawet niezasłużona, może talentowi tylko nadać pewien koloryt, szczególniéj w dziale literackim, specjalnie w liryce; w ogóle jednak tylko tém silniejszym go czyni. Prawdziwe talenta bowiem podlegają bez wyjątku prawu fizycznemu: im większy wywiera się nacisk, tém większy odpór bywa; tém samém większy sił rozwój. A biada talentowi, jeżeli posiadający go ma w krytykach tylko przyjaciół takich, którzy mu prawdy powiedzieć nie potrafią — i biada jéj i publiczności, jeżeli bez wypowiedzenia prawdy bezwzględnie, zostanie przyjętą mierność nieumiejąca sama domacać się właściwéj sobie drogi.

Artystą dramatycznym zostanie teatralnym krzykaczem, blagierem, przedrzeźniaczem rozmaitych fizjognomji, estetykiem, pieniaczem, uosobionym absurdem... pisarz plagą społeczeństwa: udręczeniem bystrzejszych, gasicielem ostatniego bły-

nie będzie i uzasadniał to swe oświadczenie nie względami religijnemi, lecz ekonomicznemi (!!?)

**Dnia** 17 b. m. oddawna zapowiedziana wystawa starożytnych mebli została otwartą w Wiedniu w austrjackiém muzeum na Stubenring. Sto pięćdziesiąt przedmiotów dostawionych już zostało przed otwarciem, lecz ponieważ wystawa rzeczona trwać ma przez całe lato, spodziewana jest znaczna liczba tychże z bardziéj oddalonych okolic Niemiec, a nawet innych krajów. Dotąd głównie Wiedeń dostarczył najciekawszych przedmiotów, pomiędzy którémi odznaczają się piękne meble z czasów Ludwika XV i XVI. Pożądaném byłoby, aby nasi majstrowie stolarscy zwrócili uwagę na tę wystawę pierwszą w swoim rodzaju i skorzystali z tak pięknego zbioru, co nie pozostałoby bez wpływu na sztukę stolarską u nas, a zwłaszcza na zastosowanie bronzów do mebli, o czém stolarze nasi mają w ogóle bardzo słabe pojęcie.

**Oryginalna para** gościła niedawno w Pradze w przejeździe swoim do Rosji. Byli to młodzi małżonkowie połączeni z sobą ślubem cywilnym w Ameryce. *Ona* szesnastoletnia, słusznego wzrostu i nadzwyczajnéj piękności indjanka, *on* kupiec rosyjski nazwiskiem Szczu, kow; ona ubrana według najświeższéj mody z kosztownymi pierścieniami i bransoletkami na ręku; on, posiadacz znacznéj fortuny, który za te stroje, pierścionki, bransolety i wreszcie za teraźniejszą ich właścicielkę hojnie sapłacił. Ostatni nabytek kosztował go podobno 8000 dolarów i 10 wiader wódki; za taką bowiem cenę Indjanie zgodzili się ustąpić mu uroczą towarzyszkę. Małżonkowie podróżowali w wagonie pierwszéj klasy prowadząc z sobą ożywioną rozmowę, co było dość naturalném choć niezupełnie łatwém, gdyż młoda pani, oprócz rodzinnego języka, umiała zaledwie kilka słów po angielsku, brak ten jednak potrafiła zastąpić tak dosadną gestykulacją, że konduktor przestraszony gwałtownością jéj ruchów posądził ją o pomieszanie zmysłów i spieszył już na pomoc, któréj naturalnie małżonek owéj damy przyjąć nie raczył. Zatrzymawszy się jeden dzień w Pradze, oboje puścili się w dalszą podróż do Rosji, gdzie piękna Indjanka ma przysposobić się do przyjęcia religji prawosławnéj, aby następnie mogli uświęcić swój stosunek małżeństwem zawartém zgodnie z prawami krajowemi. (*G. P.*)

**Niejaki Mathias Gullich**, ogłosił w jednéj z gazet wychodzących w Trjeście, że po wieloletnich studjach matematycznych i astronomicznych, oraz po doświadczeniach robionych nieprzerwanie w ciągu lat siedmiu, udało mu się nakoniec zrobić „odkrycie nad odkryciami z dziedziny nauk przyrodniczych i mechaniki", jak się sam wyraża, to jest wynaleźć kwadraturę koła i za jéj pomocą zbudować „perpetuum mobile." Motor ten będzie mógł wprowadzać w ruch każdą machinę własną swoją siłą, bez współdziałania wody, ognia lub powietrza. Daléj wynalazca oświadcza, że nim to „odkrycie nad odkryciami w najwyższéj nauce ludzkiéj" przedstawi zagranicznym akademjom umiejętności, wprzódy jeszcze da możność oglądania go mieszkańcom Trjestu, gdzie od 20—25 maja odbędzie się publiczna wystawa tego arcydzieła genjuszu ludzkiego w ogóle i dowcipu p. Mathiasa Gullicha w szczególności.

**Dyrekcja oświaty ludowéj** w Poznaniu, ogłasza z podpisem p. Ponińskiego, jako prezesa, konkursa następujące: 1. Nauka o chowie inwentarza w gospodarstwach włościańskich. Praca ta obejmować ma w 4—6 arkuszach druku działy następujące: *a)* chów koni; *b)* chów bydła rogatego, *c)* chów owiec, *d)* chów trzody chlewnéj, *e)* chów drobiu; nagroda 120 talarów, ostatni termin dnia 31 grudnia r. b. 2. Powieść osnuta na tle historyczno-narodowem, z uwzględnieniem dziejów krajowych z końca XVIII lub początku XIX wieku. Objętość 8—9 arkuszy druku; nagroda 120 tal.; termin 31 grudnia r. b. Do każdéj pracy winno być dołączone motto, a nazwisko autora w zamkniętéj kopercie.

**Ks. Bismark i hr. Arnim.**—Dziennik berliński *Monatszeitung* podaje następującą anegdotę: Wczoraj hr. Arnim odwiedził księcia Bismarka. Kanclerz państwa, który stał przy biurku, odezwał się do gościa:

— Przebacz mi hrabio, że nie idę cię spotkać! Nogi mi nie służą. Takie nieposłuszeństwo podwładnych (der Untergebenen), bardzo jest przykrem.

Hrabia poczerwieniał.

— Czy pan kurzysz? (Rauchen Sie?) — spytał książę, podając mu cygarnicę.

— Tak jest,—odpowiedział hrabia, ale cygara nie przyjął.

— Wszakże pan kurzysz?—nalegał książę.

— Tak jest, kurzę,—odparł hr. Arnim drżąc cały — kurzę, gdyż wszystko gotuje się we mnie.

**Żona w zastawie.** — Pewien wójt gminy pow. słupeckiego w Rosji przysądziwszy jednemu z włościan rubli 11 od drugiego, który żonę swą sprowadził do kancelarji wójtowskiéj, lecz pieniędzy przy sobie nie miał, rozkazał mu wystarać się o pieniądze, a na pewność powrotu zatrzymał żonę jego u siebie. Skazany w saméj rzeczy wystarał się w poblizkiem miasteczku o pieniądze i powróciwszy późno w nocy do wójta żonę swą z zastawu wydostał. Jak postąpiłby sobie wójt gminy, gdyby osądzony dłużnik nie zgłaszał się po zastawioną swą żonę?

**Ciekawe zjawisko fizyczne**, pisze *Kal.*, przytrafiło się z panem M. przed dwoma tygodniami. Pan M. człowiek intelligentny wyjechał konno ze wsi B. do swojéj wsi Ł. pod Wartą. Na raz dostał zawrotu głowy, szumu w uszach i odurzenia blizkiego mdłości. Sądząc, że uległ attakowi apoplektycznemu, zbiera wszystkie siły: wtém doznaje dziwnego uczucia, przyczém włosy powstają mu na głowie. W tym samym czasie koń pod panem M. drży, rzuca się w bok, jeździec zaś widzi, że koniowi wytryskują z końca uszu iskry, a na piersi jego błyska również światełko. Trwało to blizko 4 minuty. Jakkolwiek p. M. miał przed sobą wiorstę drogi, jednak zaledwie się dowlókł z koniem do domu; przytém byli obadwaj zmęczeni i jakby pobici; całą noc nawet pan i koń byli chorzy i odurzeni. Działo się to przed wieczorem w trakcie padania grubych brył gradu. Fakt ten jest przyczynkiem do objaśnienia kształcenia się gradu, bo elektryczność ziemi i elektryczność chmury wzięły p. M. z jego koniem za swojego przewodnika (konduktora); szczęściem, że to nie było wyładowanie elektryczności piorunowéj. Zdarzenie powyższe nie jedyne zresztą w swoim rodzaju notuje się dla oceny naturalistów z uwagą, że nauki przyrodzone gołosłownie sławione, lecz w gruncie bardzo zaniedbane u nas, objaśniają mnóstwo faktów, jakie przez ciemnotę za nadzwyczajność uważane bywają. Wiadomość o przygodzie p. M. zakomunikował *Kal.* jeden z lekarzy, który za jéj wiarogodność poręcza.

**Niestrudzony pracownik.** — *Ruski Mir* przytacza jako osobliwość, że w pewném mieście powiatowém znajduje się osobistość dźwigająca następne obowiązki służbowe i pobierająca następne płace: a) członka wydziału reprezentacji gubernjalnéj ziemiańskiéj 1500 rub.; b) sekretarza marszałka szlachty 600 rub.; c) sekretarza ogólnych posiedzeń sądu powiatowego 500 rub.; d) sekretarza wydziału więziennego 500 rub.; e) sekretarza zjazdu powiatowego sędziów pokoju 600 rub.; f) sekretarza komisji do wyboru sędziów przysięgłych 500 rub.; g) zapewnia już sobie miejsce członka komisji do spraw powinności wojskowéj, co ma przynosić 1000 rub.; h) jest dyrektorem więzienia bezpłatnie; i) członkiem powiatowéj reprezentacji ziemiańskiéj bezpłatnie; j) członkiem rozmaitych komitetów czasowych bezpłatnie. Jak się te wszystkie obowiązki spełniają, kronika powiatowa nie donosi.

**Pospolite ruszenie.** — Akademik Buniakowski ogłosił w Petersburgu „Badania antropologiczne i ich zastosowanie do ludności mezkiéj w Rossji." Autor oblicza, że w r. 1870 było popisowych wyznania prawosławnego 645,538 osób, do których dodaćby należało z poprzednich obrachunków 95,056 osób innych wyznań w wieku popisowym, co razem uczyni 740,054. Potrąciwszy kozaków i rozmaite inne wyjątki, p. Buniakowski przypuszcza w okrągłéj cyfrze 700,000 popisowych, corocznie mających się powoływać do losowania. Z tego autor wyciąga wniosek, że siły pospolitego ruszenia w Rossji, od 21—40 lat wieku, wyniosą przeszło 9,000,000 ludzi. Tak ogromnych sił wojennych, dodaje autor, nie przypuszczali nawet ci, którzy w Rossji upatrywali niebezpieczeństwo dla Europy.

**Z dziejów żebractwa.** Korespondent z Paryża pisze do jednéj z gazet berlińskich: „W świecie arystokratycznym żebraków bezrękich, garbatych itp. którymi roją się ulice Paryża, zdarzają się również jak w innych warstwach społecznych walki uczucia, i tragiczne sceny namiętności — a może nawet częściéj niż gdziekolwiek. Bohaterem świeżego wypadku w tym rodzaju jest Izydor Buisson. Trudnił się on dawniéj handlem, lecz spadłszy raz z konia złamał obie nogi, i gdy mu je ucięto, wpadł w ostatnią nędzę niemogąc odtąd zarabiać na swoje utrzymanie. W tém położeniu, nieszczęśliwy musiał wyciągnąć rękę po jałmużnę, i za uzbierany grosz żywić się w miejscu zwaném „table d'hôte de monstres", o jakiém chyba największy znawca tajemnic nowego Paryża może mieć pojęcie. Tam właśnie Izydor poznał młodą dziewczynę Mêlé-Cassis, która ujarzmiła na zawsze jego serce. Ale wzajemność pięknéj Mêlé, nie była bezinteresowną ani stałą. Niedawno Izydor przeświadczył się z niezmierną boleścią, że niejaki Filip uposażony olbrzymim nosem, którym mógł wykonywać najdziwniejsze ruchy w różne strony, pozyskał względy jego kochanki. Beznogi żebrak zniósł cios w milczeniu, lecz nazajutrz napisał czuły list do Mêlé, oświadczając jéj, że zmuszony jest wyrzec się współzawodnictwa z nosem Filipa, przynoszącym swemu właścicieiowi znaczne zyski, lecz że ją kocha bardzo, i szczerze pragnie aby była szczęliwą. Wkrótce potem znaleziono trupa Izydora w kanale St. Martin. Biedny kaleka pod wpływem rozpaczy odebrał sobie życie.

**Anglicy** przezwali obecnie nowe ministerstwo „literackiem", w istocie bowiem składa się ono po największéj części z literatów. I tak lord prezydent miasta Disraeli przed 50 jeszcze laty wydał pierwsze swe dzieło „Vinnin Grey", od tego też czasu oprócz kilku dzieł treści politycznéj wydał kilka noweli. Cross, minister spraw wewnętrznych, znany jest jako autor w świecie prawniczym. Lord Derby niegdyś jako lordrektor wszechnicy glasgowskiéj ogłosił drukiem swą mowę inauguracyjną. Minister kolonji, lord Carnarvon, pisał książkę o mieszkańcach góry Libanu, oraz kilka historycznych i starożytny Essays. Lord Salisbury, minister dla Indji, pisał artykuły docinkowe, które pojawiły się w rozmaitych czasopismach londyńskich. Kanclerz skarbu, sir Northcote, ogłosił rozprawę „Dwadzieścia lat polityki skarbowéj". Po p. Disraelim najwięcej napisał i wydał książek lord John Manner, jeneralny poctmistrz; przed przed 25 laty kiedy został pełnoletnim, ogłosił swe wrażenia irlandzkie, we 2 lat później „Nadzieje Anglji i rozmaite poezje", a w r. 1850 „Balady angielskie". Lord poctmistrz, powiada Times, ma pióro nadobne i wykwintne. Wreszcie nawet lord Malmesbury, minister tajnéj pieczęci, jakkolwiek nie napisał sam dotąd żnadnéj książki, wydał pamiętnik i korespondencją swojego dziada.

**W Anglji**, gdzie instytucja wolnéj adwokatury datuje od początku XIX wieku, na ludność 21,200,000 liczą 17,119 obrońców rozmaitéj katagorji, czyli 1:1240 mieszkańców. We Francji na 37,386,313 mieszk., 18,889 adwokatów, co daje stosunek 1:1970 mieszk. W Belgji 1,799 adwokatów na 4,893,021 czyli 1:2700. W Saksonji 800 na ludność 2,250,240, a więc w stosunku 1:2600. W Bawarji 666 obrońców na 4,807,440 mieszkańców, czyli 1:7200. W Prusach na 16,300,000 mieszk. 1372 adwokatów, a zatem 1:12,000. W Austrji 1379 obrońców na 13,454,657 ludności, stosunek 1:9800. Na 5,780,369 ludności w królestwie Polskiem jest 410 obrońców, czyli 1:14,100.

**Teatr.**— Jutro komedja Szekspira: „Wiele hałasu o nic."

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 23 i 23 maja częściowa, za 25 zupełna pogoda; termometr dnia 23 doszedł do 14.7 od 6.0, dnia 24 do 14.4 od 6.1, zaś dnia 25 do 13.8 od 5.2 R. Barometr dnia 23 i 24 przed południem szedł na dół, odtąd zaś w górę; rano o 6 dnia 26 stan jego był 329.00, termometru 4.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Henr. hr. Młodecki z Wilczkowy; Ludwik hr. Wodzicki z familją z Tyczyna; Stef. hr. Dunin z Litwy; Izabela Michałowska obyw. z Kijowa; Paweł Hesse jen. ros. z Rossji; Jan Katerla ob., Henr. Jaroszyński obyw., z Kongresówki; Wilh. Pricharts inż. z Zabrza; Adolf Hoffmann kupiec, Henr. Natermann fabr., z Prus; Marja Ciemniewska ob. z Warszawy; Teofil Jasiński ob. z Lublina; Grzeg. Chronowski ob. z Pardowic.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bron. Sroczyński z żoną wł. d. z Szarkówki; Wład. Garczyński wł. d., Roman Kucieński wł. d., Juljan Kuczyński z familją ob., z Kongresówki; Edw. Stanowski wł. d. z Owczar; Paweł Hoelder kup. z Stuttgardu; Wład. Waligórski z żoną ob., Karol Kelichen kup., Jan Grabowski kup., z Warszawy; Jan Hube inż. z Dąbrowy; Tom. Szczepanowski wł. d. z Podolan; Ksawery Radziszewski wł. fabr. z Tenczynka; Włodz. hr. Potocki wł. d., Rudolf Luksenberg student, Adolf Loewenfeld student, z Chrzanowa; Aleks. Leszczow z żoną guber. z Kielc; dr. Ludwik Kapiszewski adw. z Tarnowa; Miecz. Gawroński wł. d. ze Słupca; Ant. Chałdziński wł. d. z Galicji; Bron. Geppert wł. d. z Przybenic; Edw. Tołłoczko wł. d. z Litwy; Juljusz Rosenstock kup. z Berlina; Zdzisław Marchwicki ob. ze Lwowa; Jan Mayzel wł. d. z Dobrowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Jan Gorkiewicz wł. d. z Witanowic; Józef Hanusz inż. z Tarnowa; Paweł Patrycki inż. z Bytomia; Ernest Świątkowski urz. kolei z Kołomyi; Natalja Dombrowska obyw. z Chorkowa; Idzi Dziubiński inż. z Galicji; Piotr Kuchciński mag. farm. z Buska; Adolf Sycz wł. d. z Królestwa; Alfons Paczoski prawnik ze Lwowa; Józef Bogusz fabr. z Biały; J. Czipek kup. z Wiednia; J. Szepietowski ob. z Korytnik; Aleks. Kwiatkowski ob. z Galicji; Kaz. Miczyński ob. z Przetakówki; Ottomar Dönnermayer kupiec z Berlina; Michał Kaim kup. z Katowic; Eliza Cåtasiekow ob. z Jekaterynosławia; Alfred Weiss c. k. ausk. z Berna; Adolf Fraenkel kup. z Czech.

---

sku myśli rozsądniejszéj w głowach mniéj obdarzonych, a w takiéj chwili opuszczą i artystę i pisarza nawet dawni przyjaciele, choć oni właściwie stali się ich nieszczęsnego losu przyczyną.

My tego nieszczęścia sprawcami być nie chcemy, wypowiedzieć chcemy wszędzie prawdę, choćby ona była przykrą; zanotujemy oraz sumiennie każdy postęp. Nie zobowiązując się dla osób, nie będziemy ich mogli kiedyś porzucić, a wierni zawsze zostaniemy zasadzie.

Powiedzieliśmy niedawno, że sprawozdanie z przedstawienia sztuki oryginalnéj polskiéj, jest wielkim obowiązkiem i jesteśmy tego zdania i teraz. Jeżeli bowiem otwarty a szczery sąd winien gdzieś jest głos publiczny, to niezaprzeczenie w sprawach naszych własnych.

Nie myślimy tu sztuki rozbierać krok za krokiem od początku do końca; zadanie takie bowiem byłoby cokolwiek za długie, i może jest nawet niezupełnie potrzebném. Pogląd tu ogólny odda tę samą usługę.

Otóż jako założenie stawiamy te dwa pozornie nawzajem znoszące się twierdzenia. Po pierwsze: autor Arrji przez napisanie téj sztuki okazał wiele talentu, powtóre: napisał ją jakby na przestrogę, jak pisać nie należy, t. j. nie dał nam sztuki dramatycznéj, choć Arria przedewszystkiém tém być powinna. Stwierdził on tylko raz jeszcze obawy, jakie ma się zwykle idąc na przedstawienie dramatu oryginalnego, że zobaczy się często bardzo wiele, a tylko nie dramat.

(Dokończenie nastąpi.)

---

## Wiadomości urzędowe.

— Cesarz mianował radcę wyższego sądu krajowego dr. Michała Trusza we Lwowie, prezydentem sądu obw. w Przemyślu; nadał zaś sędziemu pow. w Tyśmienicy, Józefowi Pinterhofferowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, w uznaniu jego zawsze gorliwéj, z poczuciem obowiązku i skutecznie pełnionéj służby, tytuł radcy sądu krajowego.

— Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta rzeszowskiego sądu obw. Ludw. Turnau, na jego własne żądanie, w tym samym charakterze do sądu kraj. w Krakowie i mianował auskultanta Henr. Zubczewskiego, adjunktem przy sądzie obw. w Rzeszowie.

## Telegramy „Kraju"

**Paryż** 26go maja. Z powodu artykułu, w którym utrzymuje jego autor, że zniesienie godności cesarskiéj uważaćby mogli bonapartyści za nieegzystujące, przesłano dziennikowi *Gaulois* okólnik, w którym powiedziane jest, że rząd takich artykułów nie ścierpi, które osłabiają powagę i władzę decyzji zgromadzenia narodowego.

**Rzym** 26 maja. Wczoraj nie miał papież febry i wychodził z mieszkania. Lekarze radzą papieżowi ograniczyć audjencje w ciągu lata.

**Kursa.**— Wiedeń 27 maja godz. 2.20. — Akcje kredytowe 220.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.60. — Dukat —.—. — Lombardy 138.—. — Losy z 1864 r. 133.—.— Akcje franko-austr. 26.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 242.75. — Akcje kolei lwow. czern. 142.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 105.50.— Akcje banku związkow. 8.75—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 80.—.— Akcje anglo-banku 126.50.—Akcje kolei rząd. 317.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 46.50. — Akcje kolei wschodniéj 50.—. — Akcje banku anglo-węg. 32.—. — Akcje kolei zjedn. 92.—. — Losy tureckie 50.25. — Losy premj. węg. 74.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 196.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 180 50. — Akcje franco-hungaria 58.50. — Ogólny bank austr. 46.—. Uspcsobienie giełdy: mdłe.

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Do Handlu

## galanteryjnego i parfumerji

**Wilhelma Fenza** 4979(2-?)

**w Krakowie**

nadszedł wielki transport świeżych

## NASION

jarzynnych, pastewnych i kwiatowych.


L. 32
pr.

## OBWIESZCZENIE.

W okręgu c. k. dyrekcyi galicyjskich dóbr i lasów skarbowych są do obsadzenia cztery posady elewów lasowych, a mianowicie dwie posady, połączone z roczném adjutum 600 złr. a dwie posady z adjutum rocznych 500 złr., a w razie użycia tychże elewów przy pomiarze i systemizacyi lasów, z dodatkiem ryczałtu na wycieczki służbowe.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowody wieku, nabytego wykształcenia fachowego w szkole lub akademji leśnéj, umiejętności języka polskiego i zatrudnienia dotychczasowego w przeciągu trzech tygodni do dyrekcji dóbr i lasów w Bolechowie bezpośrednio.

C. k. galic. dyrekcja lasów i domen.

Bolechów d. 21 maja 1874.

5042(1-3) **Brodowicz.**

Nr. 280.
R. S. O.

## KONKURS.

Z powodu niedojścia do skutku konkursu ogłoszonego pod dniem 14 stycznia b. r. do L. 11 ogłasza niniejszém c. k. Rada Szkolna Okręgowa celem obsadzenia posady dyrektora szkoły ośmioklasowéj żeńskiéj miejskiéj w Krakowie, konkurs do 10 lipca 1874.

Z posadą tą połączona jest roczna pensja w kwocie 1500 zł. w. a. które co 5 lat aż do 25 lat służby wzrasta o 100 zł. w. a.

Dyrektorowi służy również prawo do emerytury według osnowy ustawy emerytalnéj z dnia 1 lipca 1873, L. 251. Dz. Ust. Kraj.

Do uzyskania téj posady potrzebna jest przepisana kwalifikacja, a mianowicie: świadectwo z egzaminu odbytego na nauczyciela do szkół średnich lub do szkół wydziałowych.

Ubiegający się o tę posadę, którzy zostają w służbie publicznéj, złożą podania za pośrednictwem swéj władzy; nie zostający zaś w służbie publicznéj, bezpośrednio w Radzie Szkolnéj Okręgowéj miejskiéj w Krakowie.

Od kandydatów, którzy nie są na posadach publicznych, wymaga się prócz dokumentów świadczących o ich kwalifikacji, świadectwa moralności.

Podania spóźnione lub nie opatrzone w potrzebne dokumenta, nie będą uwzględnione

C. k. Rada Szkolna Okręgowa miejska. 5040(1-3)

Kraków dnia 19 maja 1874 r.


Otrzymawszy wyłączny skład na całą Galicję

## PORTLAND CEMENTU

z fabryki

**Perlmoos pod Kufsteinem**

przewyższający nawet produkt angielski, który jedyny na zeszłoroczném wystawie otrzymał wyszczególnienie **najwyższe,** bo medal za postęp (Fortschritts-Medaille).

**Cena fabryczna.**

Zawiadamiając niniejszém pp. budowniczych, budujących i przedsiębiorców, zwracam jeszcze i na to ich uwagę, że **cement** ten prędzéj twardnieje czy to w wodzie czy na powietrzu, a nawet przyjmuje większą ilość piasku od wszystkich innych gatunków cementu.

Cementu tego gatunku dostarczam do handlu pana **Franciszka Popowicza** we **Lwowie** i p. **W. Müldnera i Spółki w Tarnowie.**

5028 (1-3)

**Tadeusz Tarasiewicz.**



## Niezrównanym

jesteś dotychczas w loteryjnéj matematyce, p. profesorze v. **Orliçé** w swoich instrukcjach według których wygrałem znowu w ciągnieniu, z 15 lutego

**TERNO**

co niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, albowiem z żalem słyszałem o różnych zarzutach czynionych wiedzy pana profesora matematyki **R. v. Orliçé** w Berlinie Wilhelmstrasse 125.

Kraków 20 kwietnia 1874.

5037(1-1) **B. Kaczarowski.**


C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika

## OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15 maja r. b. aż do dalszego postanowienia **wcielony będzie artykuł „nawóz sztuczny, mineralny"** w południowo rosyjsko-austryjackim, względnie w południowo-rosyjsko-północno-niemieckim ruchu związkowym **do specyjalnéj taryfy № 4.**

Lwów, 5 maja 1874

5017 (1-3) **Dyrekcya ruchu.**


## Główna wygrana

**złr. 200000 złr.**

**Najmniejsza wygrana 180 złr.**

**d. 1 czerwca 1874**

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się wielkie wygrane: **200.000 — 150.000 — 50.000, — 25.000, — 20.000, — 15.000 — 10.000 — 5000 — 2000 — 1000, 500,** itd., zaś **185** złr. jako naj mniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.c

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **200.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., siedm losów **5** złr., trzy losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

**J. Breycha**

we Frankfurcie nad Menem

5022(1-4) Grosse Friedbergerstrasse Nr. 41.



# LOSY MIASTA KRAKOWA.

**Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.**

**Najbliższe ciągnienie 2 lipca 1874 r.**

**Najniższa Wygrana złr. 30.**

sprzedają:

**we Lwowie:** C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**

„ Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4825 (-52)

**w Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.


## Kurs papierów i pieniędzy.

| KRAKOW, 27 maja. | płacą Zła. | płacą c. | żądają Zła. | żądają c. |
|---|---|---|---|---|
| % Obligacje indemn. galicyjskie.. | 80 | — | 82 | — |
| 4% Listy zastawne galicyjskie .... | 72 | 50 | 74 | 50 |
| 5% Listy zastawne galicyjskie..... | 82 | 50 | 84 | 50 |
| 4% Listy zastawne polskie serja I.. | 92 | 25 | 94 | 25 |
| 4% Listy zastawne polskie serja II. | 91 | 25 | 93 | — |
| 5% Listy zastawne polskie nowe .. | 91 | 50 | 93 | 25 |
| 4% Listy likwidacyjne polskie..... | 7 | 75 | 78 | 25 |
| 6% Listy zastawne banku hip. gal. | 85 | 75 | 87 | 75 |
| % Listy zastawne banku włościań. | 93 | — | 95 | — |
| Galic. zakładu kredyt. ziemskiego: | | | | |
| 5½% Listy zast. 36-letnie srebrem. | — | — | — | — |
| 6% Listy zast. 36-letnie banknot.. | — | — | — | — |
| 6% „ „ 1[illegible]-letnie „ | — | — | — | — |
| Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj. | 91 | 50 | 93 | 50 |
| „ „ galic. Karola-Ludwika .. | 241 | 50 | 245 | 50 |
| „ „ lwowsko-czern.-jaskiéj .. | 140 | 50 | 144 | 50 |
| „ banku dla han. i przem. 80 zła. | — | — | — | — |
| Galic. banku hipotecz. . „ 200 „ | — | — | — | — |
| Losy krakowskie na 20 zła......... | — | — | 21 | — |
| „ premjowe węgierskie......... | 73 | — | 76 | — |
| „ 3% tureckie 400 franków .... | 50 | 50 | 54 | — |
| „ miasta Stanisławowa......... | — | — | 18 | — |
| Srebro nowe austrjackie........... | 104 | 75 | 106 | 75 |
| Ruble papierowe rossyjskie........ | 154 | — | 155 | 50 |
| Talary pruskie................... | 164 | 50 | 166 | 50 |
| Dukat obrączkowy................. | 5 | 26 | 5 | 38 |
| 20-frankówka..................... | 8 | 90 | 9 | 04 |
| **WIEDEN, 26 maja.** | | | | |
| Renta austrjacka 5%.............. | 69 | 10 | 69 | 20 |
| „ „ w srebrze 5%.... | 74 | — | 74 | 15 |

| Losy: | płacą Zła. | płacą c. | żądają Zła. | żądają c. |
|---|---|---|---|---|
| Z roku 1839 całe za 100 zła...... | 281 | — | 287 | — |
| „ 1839 ⅕ „ 100 „ ...... | 230 | — | 233 | — |
| 4% rząd. z r. 1854 na 250 „ ...... | 96 | 75 | 97 | 25 |
| 5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. . | 106 | — | 106 | 25 |
| 5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ . | 110 | 25 | 110 | 50 |
| Rządowe „ 1864 za 100 zła. .... | 133 | 50 | 134 | — |
| Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k. | 131 | — | 132 | — |
| Krakowskie .......... „ 20 zła. . | 18 | — | 20 | — |
| **Akcje bankowe i kolejowe:** | | | | |
| Anglo-austrjackie ..... za 120 zła. | 128 | 50 | 129 | — |
| Boden-Credit austrjac. . „ 80 „ | — | — | — | — |
| Franco austrjackie .... „ 80 „ | 28 | — | 28 | 25 |
| „ węgierskie .... „ 80 „ | 59 | 50 | 60 | — |
| Nationalbank ..................... | 980 | — | 983 | — |
| Unionbank ........... za 200 zła. | 93 | 50 | 94 | — |
| Arcyksięcia Albrechta 200 zła. .... | 114 | — | 115 | — |
| Dniestrzanska ...... 200 „ „ .. | — | — | — | — |
| Eperies-Tarnow ..... 200 „ .. | — | — | — | — |
| Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.. | 2087 | | 2092 | |
| Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr... | 243 | — | 243 | 50 |
| Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k.. | 142 | 50 | 143 | — |
| Lwow. Czern. Jassy.. 200 „ ..... | — | — | — | — |
| Rudolfbahn ......... 200 „ sr.... | 156 | — | 156 | 50 |
| Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k.. | 318 | 50 | 319 | — |
| „ II emisji.. 200 „ .. | 138 | 50 | 139 | — |
| Südbahn (Lombard.). 800 „ .. | 138 | 25 | 138 | 75 |
| Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr.... | 105 | — | 106 | — |
| „ Nordostbahn ... 200 „ .. | 105 | 75 | 106 | 25 |
| „ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .. | 50 | 75 | 51 | 25 |

| Listy zastawne: | płacą Zła. | płacą c. | żądają Zła. | żądają c. |
|---|---|---|---|---|
| Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr... | 95 | — | 95 | 50 |
| „ „ 33 lat los ... 5% „ . | 83 | 50 | 84 | — |
| „ „ gm. 40 ..... „ | — | — | — | — |
| Galic. Banku Hyp..... 6% w. a.... | — | — | — | — |
| „ Banku Włośc. .. 6% „ „ .. | 94 | 50 | 95 | — |
| Nationalbank........ 5% m. k.... | — | — | — | — |
| „ „ ........ 5% w. a. ... | 90 | 75 | 90 | 90 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | | | |
| Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ... | 76 | 75 | 76 | 90 |
| Dniestrzańskie........ 5% „ „ .. | 32 | — | 33 | — |
| Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ .. | 107 | — | — | — |
| „ II. em. .......... 5% „ ..... | 103 | — | 103 | 50 |
| „ 1871 III. ........ 5% „ ..... | 102 | 25 | — | — |
| Lwów.-Czern.-Jassy: | | | | |
| „ I 1865 ....... 5% sr w. a.. | 76 | 50 | 77 | — |
| „ II 1867 ....... 5% „ „ „ | 87 | 50 | 87 | 75 |
| „ III 1868 ....... 5% „ „ „ | 79 | 25 | 79 | 50 |
| „ IV 1872 ....... 5% „ „ „ | 76 | — | — | — |
| Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „ | 77 | — | 77 | 50 |
| „ Nordostbh... 300 5% „ „ „ | 68 | — | 69 | 25 |
| „ Ostbahn .... 300 5% „ „ „ | 63 | 75 | 64 | — |
| **WARSZAWA, 23 maja.** | Rrs. | k. | Rsr. | k. |
| Listy zastawne serji 1. 4% ....... | 93 | 70 | 94 | — |
| „ „ „ 2. 4% ....... | — | — | — | — |
| kupon ubiegły............. | — | 57 | — | — |
| „ nowe .......... 5% ....... | 92 | 10 | 92 | 40 |
| kupon ubiegły............. | 78 | 20 | 78 | 50 |
| „ likwidacyjne .... 4% ....... | 77 | 80 | 78 | 10 |
| kupon ubiegły ............ | — | 81 | — | — |

W drukarni „Kraju" (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.